

W drugą rocznicę podpisania umowy o budowie Pałacu Kultury i Nauki

W związku z drugą rocznicą zawarcia umowy między rządem Polski o budowę Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, odbył się dnia 11 bm. w hali „Gwardii” w stolicy uroczysty koncert.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 86 (3028) ROK X ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 12 KWIEŹNIA 1954 ROKU CENA 15 GR

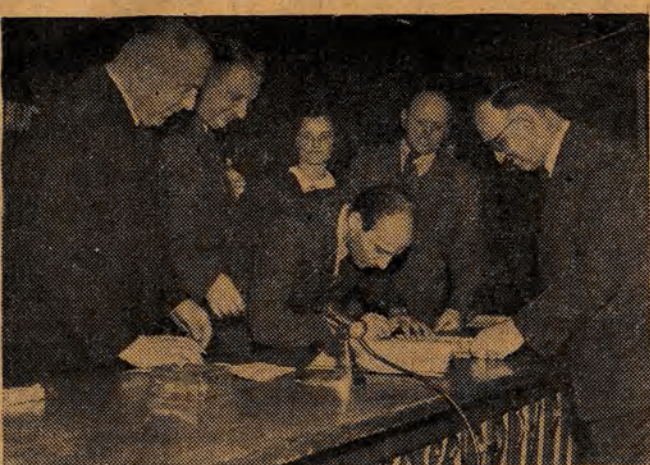
Sesje gminnych rad narodowych zatwierdziły projekty utworzenia nowych gromad

W tych dniach na terenie naszego województwa odbywały się sesje gminnych rad narodowych. Sesje te poświęcone były zatwierdzeniu projektów utworzenia nowych gromad.

patrz - str. 2

Podniosła uroczystość w ZPB im. Marchlewskiego

Zakładowa umowa zbiorowa zapewnia dalszy rozwój produkcji i podniesienie warunków bytowych załogi



W imieniu załogi ZPB im. Marchlewskiego zakładową umowę zbiorową podpisuje przewodniczący rady zakładowej, tow. Majewski.

Poważne zadania w walce o podniesienie kultury wsi stoją przed ekipami łączności

Rozwijanie i wzbogacenie życia kulturalnego wsi, to poważna dźwignia pogłębiania świadomości klasowej pracującego chłopstwa, rozbudzania jego aktywności politycznej i produkcyjnej. Dlatego też przed zakładowymi ekipami łączności - miasta ze wsią stoją w tej dziedzinie poważne zadania. Nie tak dawno to jeszcze czasy, kiedy w ruchu łączności jako jedyną formę pracy kulturalnej - oświatowej stosowano wyjazdy świetlicowych zespołów artystycznych na wieś lub wygłoszenie odczytów i wykładów. Takie oddziaływanie nie pozostawiało żadnych trwałych efektów, dostarczało jedynie doraźnej rozrywki mieszkańcom wsi. Wobec postawionych przez IX Plenum KC PZPR zadań dalszego umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego i wszechstronnego rozwoju rolnictwa, ta forma oddziaływania kulturalnego - oświatowego na wieś stała się nie mogła. Ekipy łączności zrozumiały, że trzeba zerwać z tradycją chaotycznych wyjazdów dla odwyścia wsi i zająć się systematyczną pomocą w organizowaniu przez wioskę samodzielnego życia kulturalnego. I nie tylko to rozumiały, ale wiele z nich tak pomyślny program działania realizują. Np. ekipy łączności Elektrowni Łódzkiej, które mają pod swą opieką gromady gminy Wiskitno w pow. łódzkim, zaczęły swą pracę kulturalną po nowemu, otaczając opieką świetlicę gminną. Nawiązano bliższy kontakt z jej kierownikiem, udzielono pomocy instruktażowej istniejącym przy świetlicy zespołom świetlicowym. Towarzysze z Elektrowni podszli do swych zadań z sercem, nie tylko by „robić”, ale by i „zrobić”. Doradzono właściwy repertuar zespołowi tanecznemu, przejrano księgozbiór biblioteki świetlicowej, a stwierdzonym w nim brakiem zaradzono, urządzając w zakładzie bibliotekę dla świetlicy.

O tym, jak wzięto do serca odcinek pracy kulturalno - oświatowej ekipy łączności ZPB w Pabianicach, niech świadczy fakt, że do opracowania umowy zbiorowej wstawiono punkt, mówiący, iż świetlica zakładowa pomoże świetlicom wiejskim instruktażem i stałą opieką. Ekipa łączności ZWANN A-11, opiekująca się gromadą Galkówek i spółdzielcami w Borowie, pomaga w staraniach o uruchomienie świetlicy w dawnym Domu Ludowym, wykorzystywanym obecnie na remizę strażacką.

Przykłady te świadczą, że kierunek prac ekip łączności w dziedzinie pobudzania życia kulturalno - oświatowego na wsi uległ poważnej zmianie. Stwierdzono jednak, że nie wszystkie ekipy przekładają już należytą wagę do pobudzenia i ożywienia życia kulturalnego wsi. Wiele z nich pracuje jeszcze aktywnie, koncentrując wyłącznie swą uwagę na udzielaniu pomocy pracującym chłopom w realizowaniu bieżących zadań gospodarczych, a nie dostrzegają w całej ostrości, jak doniosłym czynnikiem w podnoszeniu świadomości politycznej pracującego chłopstwa jest dobre pracujące świetlice, rozwinięte czelność i książki i prasy, radiowość, ciekawe audycje itd. itd.

Nawet te ekipy łączności, które już właściwie ustawiły swą pracę w dziedzinie oddziaływania na życie kulturalne wsi, zwracają zakres swego działania do terenu świetlic. Zapominają o tym, że należy pomóc i chłopom tych gromad, w których nie ma świetlic. Ekipy łączności kulturalnej mieszkańcy wsi zbiorą się chętnie wiosną i latem pod gołym niebem, by obejrzeć występ swego zespołu świetlicowego. Wspólne czytanie książek odbywać się może i w mieszkaniach. Dla omówienia ciekawego artykułu, zamieszczonego w gazecie lub broszury fachowej nie potrzeba czterech setów świetlic. Na te formy organizowania życia kulturalnego wsi - tworzenia możliwości wyżywania się artystycznego młodzieży wiejskiej w zespołach chórów, tanecznych i scenicznych, w gromadach pozabawowych świetlic, muszą zwrócić większą uwagę ekipy łączności miasta ze wsią. Ich zadaniem bowiem jest m. in. budzenie aktywności kulturalnej wsi.

Aby temu sprostać, muszą one nawiązać bliższy kontakt z aktywnym kulturalno - oświatowym terenem, pomóc mu w pracy, której celem jest stworzenie z chłopów odbiorcy i twórcy życia kulturalnego swego środowiska. By to osiągnąć, trzeba wzmocnić udział aktywności w przyzakładowych domach kultury w pracach ekip łączności. Ich wysiłki i inicjatywa zdecydowały o rozwoju życia kulturalnego na wsi.

Toczonej na wsi przez ekipy łączności walce o wzrost poziomu rolnictwa i hodowli, o stosowanie nowoczesnych metod gospodarki i o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej towarzyszyć musi wysiłek skierowany na rozwijanie i podnoszenie na wyższy poziom życia kulturalnego chłopów. Da to w efekcie nieustanny szybki wzrost świadomości politycznej wsi, przyczyni się do dalszego zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

W odpowiedzi na wezwanie klasy robotniczej

Pracująca wieś woj. łódzkiego staje do czynu na powitanie 1 Maja

Spółdzielcy z Imielna i robotnicy PGR z Łęk Kościelnych rzucili hasło współzawodnictwa

Apel 6 zakładów przemysłowych, wzywający do socjalistycznego współzawodnictwa pracy na cześć święta klasy robotniczej - 1 Maja - odbił się szerokim echem wśród pracującego chłopstwa naszego województwa. W spółdzielniach produkcyjnych, w PGR i gromadach odbywają się zebrania, na których pracująca wieś podejmuje zobowiązania, postanawiając zwiększyć produkcję roślinną i hodowlaną, w celu dalszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących i umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Chłopi zobowiązują się:

- Wykonać obowiązki wobec państwa przedterminowo
- podnieść plony zbóż i okopowych
- zwiększyć hodowlę - dać więcej mięsa i mleka

patrz - str. 2

Czyn 1-Majowy robotników łodzi i województwa

Czyn Majowy przybiera na sile. Coraz więcej włóknarzy, kolejarzy, metalowców, transportowców i robotników innych branż podejmuje cenne zobowiązania produkcyjne na cześć 1 Maja, aby wzmocnić pracę przyspieszyć realizację wskazań II Zjazdu partii.

Przadki i tkacze ZPB im. Liebknechta zorganizują piony bezbrakowe i zmniejszą zużycie surowca

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego rady zakładowej ZPB im. Liebknechta, głos zabrała dyrektor zakładu tow. Smakowa, która omówiła historyczne znaczenie 1 Maja, święta klasy robotniczej całego świata.

Oklaskami wita aktywnie każde zobowiązanie 1-Majowe. Robotnicy maszyn obrabkowych wyprodukują w II kwartale dodatkowo 8.500 kg przędzy. W przędzalni zostaną zorganizowane dwa dalsze piony bezbrakowe. Załoga skracalni zmniejszy o 1 proc. ilość odpadków.

Tkacze zobowiązują się ZORGANIZOWAĆ PIONY BEZBRAKOWE, ZMNIJSZYĆ O 783 KG IŁOŚĆ ODPADKÓW I UTRZYMAĆ WZOROWĄ CZYSTOŚĆ MIEJSCA PRACY. Przewodniczący przędzalni dodatkowo 2 skrzynie przędzy. Robotnicy farbarni ufarbują ponad plan 4.700 kg przędzy.

Kierownictwo zakładu zobowiązuje się otworzyć ambulatorium w nowym pomieszczeniu.

Poprawimy jakość produkcji, zmniejszymy ilość braków - przyrzeka załoga Fabryki Pluszu i Dywanów im. „Tadka” Ajzena

„My, pracownicy samoprężnia, podnieśliśmy jakość produkcji o 0,5 proc. Pakiarze zapakują ponad plan 750 kg surowca, zespoły 1, 2 i 3 szarpalni przeszarpiają dodatkowo 330 kg surowca. Czyszczenie zobowiązują się utrzymać w należytym porządku zgrzeblarki, co zmniejszy ilość braków w produkcji”. - Jeszcze nie umiemy okłaski, jakimi załoga przyjeżdża zobowiązania przedalni Fabryki Pluszu i Dywanów im. „Tadka” Ajzena, odczytane przez tow. Skatula, a już na mównicę weszła tow. Helena Urban, która w imieniu pracowników oddziału przegotowawczego podjęła zobowiązanie zmniejszenia odpadków o 172 kg. Zespoły mistrzowskie: Kasparka i Kulety z tkalni kurtowej, zobowiązały się podnieść jakość produkcji o 0,5 proc.

Każde zobowiązanie załogi Fabryki Pluszu i Dywanów

Spotkanie aktywów kulturalnego Łodzi z delegatem na II Zjazd partii

Wczoraj w sali Teatru Nowego odbyło się spotkanie aktywów kulturalnego naszego miasta z delegatem na II Zjazd PZPR. Spotkanie to zorganizował Łódzki Komitet Frontu Narodowego wraz z Wydziałem Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Z licznymi zebranymi działaczami i pracownikami różnych odcinków naszego życia kulturalnego podzielił się swymi wrażeniami z II Zjazdu partii tow. Geraga, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

W przemówieniu swym podkreślił on, że sprawy kultury i sztuki znalazły żywe odbicie w obradach Zjazdu. Mówił o nich towarzysze Bierut w referacie sprawozdawczym KC PZPR, mówili o nich uczestnicy dyskusji.

Tow. Geraga wskazał na konieczność przyswojenia sobie przez aktyw kulturalny Łodzi wytycznych i uchwał Zjazdu, celem podniesienia poziomu pracy kulturalnej. Ważnym zadaniem aktywów kulturalnego Łodzi jest ożywienie pracy



Szybkie nałożenie wątku w czelno - to bardzo ważna rzecz. Szybciej można uruchomić krosno. Dzięki temu tkaczka Helena Miśkiewicz z Zakładu „C” ZPB im. Stalina osiąga 142 proc. wykonania planu. Na cześć 1 Maja Helena Miśkiewicz zobowiązała się zwiększyć o 2 proc. ilość tkanin i gatunków.

...i aktywistów Frontu Narodowego z uczestnikiem II Zjazdu PZPR

Wczoraj w Domu Żołnierza w Łodzi odbyło się spotkanie aktywistów Frontu Narodowego z terenu miasta z uczestnikiem II Zjazdu partii, redaktorem naczelnym „Głosu Robotniczego”, tow. Kazimierzem Dankowskim.

W referacie swym tow. Dankowski nawiązywał do obecnej sytuacji międzynarodowej i mówił o zasadniczych uchwałach II Zjazdu partii, zmierzających do przyspieszenia wzrostu dobrobytu w naszym kraju.

Ze wszystkich stron świata - powiedział m. in. referent - napływały do Prezydium Zjazdu pozdrowienia od bratnich partii komunistycznych. Przesłanki one były głębokim międzynarodowym wyrażeniem dumy z osiągnięć Polski Ludowej.

Przedstawiciele partii komunistycznych z krajów kapi-

tałistycznych i krajów demokracji ludowej, zaproszeni na Zjazd, mówili o tym, jak wielkim bodźcem dla ich narodów w walce o lepsze jutro są pokojowe osiągnięcia naszego kraju. Z naszego ciagle rosnącego budownictwa, z naszej walki o socjalizm, czerpią wzór robotnicy krajów demokracji ludowej.

Po przemówieniu głos zabrali obecni na spotkaniu aktywiści Frontu Narodowego, prosząc o wyjaśnienie szeregu zagadnień związanych ze Zjazdem.

Współdzielni produkcyjnej w Paprotni podstawowa organizacja partyjna wspólnie z członkami spółdzielni również zrewidowała umowę zawartą z POM na prace maszynowe. Spółdzielcy doszli do wniosku, że popełnili błąd, który trzeba naprawić. Miało to być w obecnej akcji wiosennej POM miał wykonać u nich 14 ha orkę i 14 ha kultywacji. Pozostała część ziemi miała być sadzona sadzonkami z pełną obróbką mechaniczną oraz wykonana wszystkie podorywki po żniwach na obszarze około 40 ha.

Spółdzielcy rozszerzają umowę z POM o uprawę maszynową

W spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa odbyły się otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych, na których dokonano rewizji umów zawartych z POM na prace maszynowe, podejmując jednocześnie uchwały w celu maksymalnego wykorzystania na swych polach parku maszynowego POM.

M. in. w dniu 9 bm. odbyło się zebranie podstawowej organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej Bujały, w powiecie rawskim m. Łódź. W tym miejscu, gdzie po przesłanowaniu stanu wykorzystania maszyn POM, spółdzielcy postanowili zawrzeć dodatkową umowę z POM na wykonanie 5 ha orkę, zasadzić 5 ha ziemniaków sadzonkami, a także przeprowadzić całkowitą pielęgnację ziemniaków maszynami.

W spółdzielni produkcyjnej w Paprotni podstawowa organizacja partyjna wspólnie z członkami spółdzielni również zrewidowała umowę zawartą z POM na prace maszynowe. Spółdzielcy doszli do wniosku, że popełnili błąd, który trzeba naprawić. Miało to być w obecnej akcji wiosennej POM miał wykonać u nich 14 ha orkę i 14 ha kultywacji. Pozostała część ziemi miała być sadzona sadzonkami z pełną obróbką mechaniczną oraz wykonana wszystkie podorywki po żniwach na obszarze około 40 ha.

Rozmawiamy o Statucie PZPR

Prawo kontroli działalności przedsiębiorstwa

W rozdziale zatytułowanym „Podstawowa organizacja partynia”, w punkcie 50 Statutu PZPR czytamy m. in.:

„W celu podniesienia roli podstawowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach produkcyjnych, komunikacyjnych i handlowych, w POM i PGR oraz ich odpowiedzialności za stan pracy przedsiębiorstwa, organizacjom tym przysługują prawo kontroli i nadzoru nad działalnością administracji przedsiębiorstwa”.

I dalej w punkcie tym czytamy:

„Organizacje partyjne w ministerstwach, urzędach i instytucjach państwowych pracują nad stałym doskonaleniem aparatu administracyjnego, nad wzmacnianiem dyscypliny pracy, zwalczają biurokrację i nadużycia oraz sygnalizują wyższym władzom partyjnym i kierownikom ministerstw, urzędów, instytucji niedomagania tych instytucji. Organizacje partyjne w tych instytucjach nie korzystają z prawa kontroli”.

Obrzębiamy więc większość organizacji partyjnych w pełni korzysta z prawa kontroli.

Kontrolować pracę administracji przedsiębiorstwa można skutecznie tylko wówczas, jeśli zna się dokładnie problemy swojego terenu, śledzi tok produkcji, orientuje w zadaniach stojących przed zakładem.

Coraz więcej instancji i organizacji partyjnych po gospodarku swa swój teren, wnika we wszystkie dziedziny życia zakładu, potrafi wykazywać administracji popełnienia przez nią błędy. Często w wyniku oceny przeprowadzonej na posiedzeniu egzekutywy organizacji partyjnej likwidowane są „waskie gardła” produkcji, usprawnia się organizacja pracy, polepsza wykonanie planu. W wielu fabrykach naszego miasta i województwa organizacje partyjne umieją już coraz pełniej posługiwać się nadanym im prawem kontroli, oddziaływać na pracę administracji przedsiębiorstwa.

Kontrola działalności administracji zakładu nie może, rzecz jasna, przeistaczać się w zastępowanie administracji. Nie jest rzeczą organizacji partyjnej kierować procesami produkcyjnymi, wydawać zarządzenia, jednym słowem — kierować — to należy do uprawnień dyrektora przedsiębiorstwa. Właściwie pojęta kontrola partyjna polegać powinna na ocenianiu działalności administracji w dziedzinie kadrowej, produkcyjnej, szkolenia zawodowego, warunków bytowych załogi itd. Uchwały podejmowane na podstawie takiej oceny przez egzekutywę czy organizację partyjną zobowiązują członków partii pracujących w administracji zakładów do wypełnienia określonych postulatów. Upoważnienia przysługujące organizacjom partyjnym w dziedzinie kontroli działalności administracji przedsiębiorstwa nie znajdują się w żadnej sprzeczności z zasadą jednoosobowego kierownictwa sprawowanego przez dyrektora zakładu. Jednym z głównych zadań organizacji partyjnej w przedsiębiorstwie jest walczyć o pełne wykonywanie poleceń administracji zakładu, o autorytet tej administracji.

W naszym przemysle włókienniczym organizacje partyjne, korzystając z przysługującego im prawa kontroli, powinny zwłaszcza wysłuchiwać sprawozdań dyrektorów w sprawie środków walki o wysoką jakość i oszczędność produkcji. Te zagadnienia bowiem wysuwają się na czoło spraw produkcyjnych fabryk włókienniczych Łodzi i województwa łódzkiego.

Prawo kontroli przysługujące organizacjom partyjnym w POM i PGR. W pełni korzystać one powinny z tych uprawnień, zwłaszcza obecnie, badając sprawę pełnego wykorzystania maszyn w siewach, walki o zagospodarowanie odlogów, popularyzacji nowych metod uprawy roli.

Prawo kontroli działalności administracji przedsiębiorstwa, to poważny oręż w rękach naszych organizacji partyjnych, umożliwiający skuteczną walkę o realizację dyktand partii w sprawie rozwoju przemysłu i rolnictwa.

Doskonale umiędłowienie wnikiwej kontroli działalności administracji przedsiębiorstwa, unikając przy tym wszelkiego komenderowania i zastępowania dyrektora zakładu — to droga do coraz szybszej realizacji zadań wysuniętych przez II Zjazd PZPR.

ALB.

SPRAWNIK
władzi

W życiu codziennym spotykamy się bardzo często z aktami stanu cywilnego, tzw. metrykami. Nie ma człowieka, który nie posługiwałby się w życiu prywatnym, urzędzie, zakładzie pracy, sądzie czy szkole aktami stanu cywilnego, jak świadectwo urodzenia, ślubu czy śmierci.

Jedyną rolę aktów stanu cywilnego obowiązuje od 1 stycznia 1946 roku. Jest ono jednakowe dla wszystkich obywateli kraju. Prowadzenie ksiąg stanu cywilnego należy do urzędów stanu cywilnego, które istnieją przy prezydium każdej gminy, rady narodowej (w m. Łodzi przy prezydium dzielnicowych rad narodowych).

Nakłada ono na obywateli szereg obowiązków. Za niewykonanie ich lub wykonanie w spóźnionym terminie stosuje się odpowiednie sankcje karne. Obowiązek terminowego zgłaszania w urzędzie stanu cywilnego do urzędów faktów urodzin i śmierci, gdyż wystąpienie w związku małżeńskim dokonuje się przed urzędnikiem stanu cywilnego i osobne zgłoszenie jest zbędne.

Zgłoszenia dokonuje się w urzędzie stanu cywilnego ustnie. Jeżeli urodzenie lub zgon nastąpił w klinice położniczej, szpitalu lub innym zakładzie publicznym, np. dom starców, obowiązek zgłoszenia faktu ma wyłącznie kierownik tego zakładu. A teraz kilka uwag o aktach urodzenia i aktach zejścia (zgonu).

I. O AKTACH URODZENIA

Urodzenie dziecka należy zgłosić w urzędzie stanu cywilnego, w którego obwodzie dziecko się urodziło, w terminie 2 tygodni od daty urodzenia, choćby nawet dziecko przed upływem tego terminu umarło albo urodziło się niewżywem. Zgłoszenie może być dokonane tylko przez osoby uprawnione. Do osób tych należą w pierwszym rzędzie ojciec dziecka, następnie matka lub lekarz, który był obecny przy porodzie oraz każda osoba, która była obecna lub

wie o porodzie, wreszcie matka dziecka, skoro tylko wróci do zdrowia. Kolejność osób nie jest tu przypadkowa, osoba wymieniona na dalszym miejscu jest zobowiązana do zgłoszenia wtedy dopiero, o ile osoba przed nią wymieniona jest nieobecna lub z innych przyczyn (np. choroby) nie może dopełnić obowiązku zgłoszenia. Przy zgłoszeniu należy przedstawić urzędnikowi stanu cywilnego wypis aktu małżeństwa.

Jeżeli rodzice dziecka nie są małżeństwem, dane dotyczące osoby ojca będą wpisane do aktu urodzenia tylko w przypadku uznania dziecka przez ojca (przed urzędnikiem stanu cywilnego lub sądem) lub po ustaleniu ojcostwa wyrokiem sądownym.

Jeżeli natomiast w chwili sporządzenia aktu urodzenia ojciec dziecka nie jest znany (tzn. o ile dziecko nie zostało uznane ani ojcostwo nie zostało ustalone przez sąd w sprawie o ustalenie ojcostwa), na wniosek matki, opiekuna lub z własnej inicjatywy — urzędnik stanu cywilnego wpisze do aktu urodzenia dziecka jako imię ojca jedno z imion męskich ogólnie w kraju używanych. Zasada ta obowiązuje od niedawna, bo od 21 listopada 1950 roku. Jest ona wyrazem głębokiego humanitaryzmu naszego ustroju.

Raz na zawsze zniknęły z aktów urodzenia litery „NN”, figurujące przy braku danych o ojcu na przedwzrostowych aktach urodzenia dzieci pozamałżeńskich.

Oczywiście, wypisanie zmyślnego imienia nie stoi na przeszkodzie późniejszemu uznaniu dziecka przez ojca lub ustaleniu ojcostwa przez sąd. Jeżeli natomiast sporządza się nowy akt urodzenia, wpisując rzeczywiste dane o ojcu. Wiele nieporozumień wywołuje w pewnych sytuacjach przez sporządzenie aktów urodzenia kobiety zamężnej, sprawa wpisu ojca. Naturalnie przy normalnie funkcjonujących małżeństwach sprawa o-

ca dziecka jest jasna (mówiliśmy o tym wyżej). Zdarzają się jednak nieraz sytuacje, że małżonkowie, bez rozwiązania małżeństwa przez sąd, żyją w faktycznej rozłące, wchodzi w inne faktyczne związki nie będące jednak małżeństwami. Ze związków tych rodzą się dzieci.

W takich wypadkach matka, zgłaszając urodzenie dziecka, ogłaszając, że ojcem dziecka nie jest jej mąż (z którym może już od szeregu lat rzeczywiście nie mieć żadnego kontaktu), ale inny mężczyzna i żąda, aby tegoż mężczyznę wpisać jako ojca dziecka. Ów mężczyzna może oświadczyć urzędnikowi stanu cywilnego, że ojcem dziecka nie jest, że dziecko jest jego, że ojcem dziecka jest mąż matki, który był obelony tylko w procesie sądowym o zaprzeczeniu ojcostwa. Do czasu uprawomocnienia się wyroku ustalającego, że ojcem dziecka nie jest mąż matki, za ojca dziecka będzie bezwzględnie uważany i wpisany do aktu urodzenia — mąż matki.

II. O AKTACH ZEJŚCIA

Zgon powinien być zgłoszony urzędnikowi stanu cywilnego najpóźniej w trzy dni od chwili śmierci. Przy zgłoszeniu wskutek choroby zakaźnej lub w przypadku znalezienia zwłok termin ten wynosi 24 godziny. Do zgłoszenia obowiązane są osoby (kolejność): małżonek i dzieci zmarłego, najbliżsi krewni i powinowaci, właściciel lokalu, w którym nastąpiła śmierć lub znaleziono zwłoki, każdy kto był przy zgonie. Zgłaszając zgon należy przedstawić urzędnikowi stanu cywilnego kartę zgonu, sporządzoną przez lekarza lub prezydium gminnej rady narodowej tam, gdzie nie ma lekarza. Pogrzeb zmarłego może się odbyć dopiero po przedstawieniu zaświadczenia urzędnika stanu cywilnego o sporządzeniu aktu zejścia.

A pod tym względem jest tu Biedota chłopka boryka się tu sama z wieloma trudnościami.

Bierzmny dla przykladu sprawę opłat za pomoc sąsiedzką. Niedawno ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa, które ustala nowe normy opłat za pomoc sąsiedzką, korzystne dla pracującego chłopstwa. W myśl rozporządzenia chłopci winni płacić za pomoc sąsiedzką, a nie, jak dotąd, zbożem. Inne jest jednak zdanie Prezydium GRN z przewodniczącym Kazimierzem Stepiem na czele. Prezydium uważa, że biedocie chłopskiej korzystniej jest obciążyć na przedwzrostku, zapłacić za pomoc sąsiedzką.

— Skąd ja wezmę 90 kg zboża za dzień pracy? — użył słowa Wiktoria Woźniak. Podobnie mówią inni biedniacy w Beleniu, lecz stawa ich nie dochodzą do Prezydium GRN w Zapolicach. I aczkolwiek o wiele lepiej jest zapłacić od 50 do 70 zł za jeden dzień pracy (konkret z u-przedzą i obsługą) lub 25 — 35 zł za zasianie i ha siewnikiem rządowym, to jednak w Prezydium GRN „kalkulują” po staremu. A towarzysze w Komitecie Gminnym nie dostrzegają jawnego gwałcenia zarządzeń Ministerstwa Rolnictwa. Nie dostrzegają, bo nie przysłuchują się głosom biedoty chłopskiej, mało lub w ogóle nie jeżdżą do gromad i dlatego nie wiedzą, co chłopów nurtuje, nie widzą też o gromnych rezerwach wzrostu gospodarki chłopskiej i produkcji rolnej w Beleniu.

Ażby nie być gołosłownym, podajmy drugi przykład. Chłopi belenińscy są m. in.

Śladem naszych artykułów

W związku z artykułem pt. „Na nową drogę życia”, opublikowanym w „Głosie Robotniczym” nr 18 z dnia 22. I br. Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wyjaśnia, że podane w artykule niedociągnięcia w pracy Urzędu Stanu Cywilnego wynikły na skutek chwilowych trudności przy urzędowaniu nowopowstałych Urzędów Stanu Cywilnego.

Po ukazaniu się artykułu niedociągnięcia zostały usunięte. Urząd Stanu Cywilnego Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Łódź — Beluty otrzymał dostateczne umebłowanie. Zwiększono również ilość etatów pracowników fizycznych.



Plan i półroczna wykonany na 11 dni przed terminem — brzmie postanowienie I-Majowej załogi Zakładu „B” ZPB im. Stalina. Hale przedziału zabraliśmy wzmocnionym rytmem pracy — dotrzymanie zobowiązań stało się ambicją dzielnej załogi Kombinatu. Droga lepszej organizacji pracy robotnicy zaoszczędzą wiele cennego surowca. NA ZDJĘCIU: hala przedziału. CAF — fot. Tymiański

To nie tylko sprawa Belenia

Gromada Belen (gm. Zapolice, pow. łaski) jest typową biedniaką wsi. Przeważają tu gospodarstwa drobne od 2 do 5 ha. Zdałoby się więc, że Komitet Gminy PZPR winien się szczególnie interesować biedotą chłopką w Beleniu. Wynika to przede wszystkim z faktu, że biedota chłopka jest najgłębiej zainteresowana w uniezależnieniu się od wyzysku kulackiego, w uzyskaniu pomocy państwa i w socjalistycznej przebudowie wsi. Wieleletnie doświadczenia Związku Radzieckiego i nasze własne uczy, że siła kierowniczą w walce o socjalistyczne przeobrażenie kraju jest partia. „Partia prowadzi nasz naród po jednej słusznej drodze... wiera jest jego najżywościjszym interesem... służy jego sprawie” — mówił na II Zjeździe tow. Bierut.

Żeby jednak pomyślnie pokonywać trudności na drodze budownictwa socjalistycznego, konieczne jest stałe ulepszenie metod kierownictwa partyjnego, przestrzeżenie leninowskich zasad życia partyjnego — takie zadanie wysunął II Zjazd przed wszystkimi instancjami i organizacjami partyjnymi.

Jakże więc realizuje te wskazania Komitet Gminy w Zapolicach? Jak pracuje z biedotą chłopką i jak w obecnej kampanii siewnej spieszy jej z pomocą?

Mówiliśmy, że w Beleniu mieszka przeważnie biedota chłopka. A więc jest tu podatny grunt do pracy z biedotą, grunt do założenia organizacji partyjnej i spółdzielni produkcyjnej. Wszystko to jest możliwe do wykonania, ale pod warunkiem, że siła kierowniczą będzie Komitet Gminy. A tymczasem gromada Belen stanowi „białą plamę” w gminie Zapolice. Dlaczego? Bo towarzysze z KG nie zgadzają nawet do tej wsi.

Z jakich się to dzieje powodów? Oto sekretarz KG, tow. Zygmunt Błażnik pracuje sam, bez pomocy członków instancji partyjnej i oczywiście, choćby się dwoił i troił, nie może podjąć wiać wzrastającego zadania. O tym, że w KG nie ma kolektywnej pracy — świadczy chociażby fakt, że w belenińskiej akcji siewnej nikt z członków KG nie zainteresował się sprawami siewu, kredytów, nawozów, likwidacji odlogów oraz prac komisji gromadzkiej w Beleniu.

A pod tym względem jest tu Biedota chłopka boryka się tu sama z wieloma trudnościami.

Bierzmny dla przykladu sprawę opłat za pomoc sąsiedzką. Niedawno ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa, które ustala nowe normy opłat za pomoc sąsiedzką, korzystne dla pracującego chłopstwa. W myśl rozporządzenia chłopci winni płacić za pomoc sąsiedzką, a nie, jak dotąd, zbożem. Inne jest jednak zdanie Prezydium GRN z przewodniczącym Kazimierzem Stepiem na czele. Prezydium uważa, że biedocie chłopskiej korzystniej jest obciążyć na przedwzrostku, zapłacić za pomoc sąsiedzką.

— Skąd ja wezmę 90 kg zboża za dzień pracy? — użył słowa Wiktoria Woźniak. Podobnie mówią inni biedniacy w Beleniu, lecz stawa ich nie dochodzą do Prezydium GRN w Zapolicach. I aczkolwiek o wiele lepiej jest zapłacić od 50 do 70 zł za jeden dzień pracy (konkret z u-przedzą i obsługą) lub 25 — 35 zł za zasianie i ha siewnikiem rządowym, to jednak w Prezydium GRN „kalkulują” po staremu. A towarzysze w Komitecie Gminnym nie dostrzegają jawnego gwałcenia zarządzeń Ministerstwa Rolnictwa. Nie dostrzegają, bo nie przysłuchują się głosom biedoty chłopskiej, mało lub w ogóle nie jeżdżą do gromad i dlatego nie wiedzą, co chłopów nurtuje, nie widzą też o gromnych rezerwach wzrostu gospodarki chłopskiej i produkcji rolnej w Beleniu.

Ażby nie być gołosłownym, podajmy drugi przykład. Chłopi belenińscy są m. in.

J. WOLDAN

Pogłębiajmy system oszczędnościowy

Jednym z głównych warunków zwycięskiego wykonania zadań, nakreślonych przez II Zjazd partii, jest konieczność wzmocnienia walki o zmniejszenie zużycia surowca, walki z marnotrawstwem w przemyśle, w każdym zakładzie pracy.

W przemyśle włókienniczym mamy wiele zakładów, które osiągają coraz lepsze wyniki w dziedzinie oszczędnej gospodarki. Niemniej licznie jednak są jeszcze zakłady, w których widzimy marnotrawstwo cennych surowców, gdzie często wysoko przekraczane są normy zużycia.

Liczne fakty marnotrawstwa występują szczególnie w przemyśle dziewiarskim. W przemyśle tym marnotrawstwo nadmierne ilości przeżywności, np. w ubiegłym roku zniszczono wiele ton surowca. Na skutek takiej gospodarki wydanie wzrosło koszty produkcji, a zakłady przemysłu dziewiarskiego dostarczyły na rynek mniejszą ilość wyrobów.

W roku bieżącym robotnicy przemysłu dziewiarskiego, realizując zobowiązania zjazdu, rozpoczęli wzmocnioną walkę o oszczędne gospodarowanie surowcem. Trzeba jednak stwierdzić, że walka ta nie przyniosła jeszcze pożądanych rezultatów. W wielu fabrykach nadal marnotrawi się znaczne ilości cennych materiałów i przedzi. Toleruje się również brakorobstwo.

W jakich więc oddziałach marnuje się najwięcej surowca? Niewątpliwie każdy robotnik przemysłu dziewiarskiego wie, że dzieje się to w dziewiarniach i krajalniach. W licznych zakładach normy zużycia dla wleń asortymentów są znacznie przekraczane. Tak np. oddział krajalni ZPDz im. Rychnińskiego, produkując spodenki gimnastyczne, przekroczył normę zużycia o 26 proc. ZPDz im. Piater do produkcji kaletników zużył o 18 proc. surowca więcej. Dzielniarnia raszowa ZPDz im. Konopnickiej przekroczyła normę zużycia o 25 proc. (przy produkcji chustek na głowę). Znaczne ilości marnują ZPDz im. Duracza, ZPDz im. Ofiar 10 Września 1907 r. Podobnych przykładów rozróżnej gospodarki można by podać dużo więcej.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy?

Trzeba stwierdzić, że niekiedy dyrektorzy, którzy nie troszczą się jeszcze dostatecznie o ustrawienie gospodarki surowcem. Patrzą oni jeszcze często na obawy marnotrawstwa przez palce, zadowolając się tym, że na jednym czy nawet kilku asortymentach zakład nie przekracza norm zużycia, gdy tymczasem do produkcji innych artykułów zużywa się nadmierne ilości surowca.

Szczególnie dużo surowca zużywają robotnicy, których kwalifikacje zawodowe są jeszcze niskie. A szkolenie i doszkolenie w przemyśle dziewiarskim pozostawia wiele do życzenia. Nie nabrało ono dotąd należytego rozmachu. W wielu zakładach dziewiarskich mamy sporo brakorobów, z którymi nie walczą się dość skutecznie.

Wzrost zużycia surowców powoduje także nietyczna praca.

Różnorakie są fakty i objawy marnotrawstwa surowca, nieprzestrzegania ustalonych norm zużycia czy brakorobstwa. Towarzysze z zakładów przemysłu dziewiarskiego znają je dobrze.

Czy możemy na taką rozróżną gospodarkę patrzeć obojętnie? Każdy świadomy swych zadań robotnik i dyrektor powie krótko — NIE! Dłuzj marnotrawstwa tolerować nie wolno.

Do walki o zmniejszenie zużycia surowca musi stanąć każdy robotnik i majster. Z większą niż dotąd energią i pasją winniśmy walczyć o zaoszczędzenie każdego grama surowca. Nie można dopuścić do tego, aby dzianina była wyrzucana do odpadków (często to się zdarza w poszczególnych krajalniach). Każdy robotnik musi w pełni czuć się odpowiedzialny za powierzony mu surowiec i materiały. Zadaniem wszystkich załóg jest zwalczanie marnotrawstwa na każdym kroku. Musimy pracować coraz lepiej, coraz oszczędniej. Poważne zadania spoczywają tutaj również na magazynierach, którzy winni ze szczególną troską baczyć na prawidłową gospodarkę surowcem.

Słowem, trzeba w zakładach przemysłu dziewiarskiego, jak również w fabrykach włókienniczych, wydawnie wzmocnić kontrolę zużycia surowców

i przedzi. A nie ulega wątpliwości, że w dziedzinie tej mamy wielkie możliwości. W tym celu należy zająć się również usprawnieniem procesów technologicznych.

Zagadnieniami tymi więcej zajmować się muszą organizacje partyjne i rady zakładowe. Trzeba wszechstronnie popularyzować mistrzów oszczędności, ich doświadczenia i metody pracy, tępić rozrzutność i brakorobstwo.

W Czynie Majowym załogi wielu zakładów podejmują m. in. zobowiązania oszczędnościowe. Współzawodnictwo w dziedzinie oszczędzania musi być stale rozwijane i pogłębiane. Z dnia na dzień powinna zwiększać się liczba robotników biorących udział w współzawodnictwie oszczędnościowym.

Pogłębiając system oszczędnościowy będziemy w stanie produkować coraz więcej. Będziemy mogli obniżyć koszty własne.

Produkujemy więcej materiałów z tej samej ilości surowca — oto nasze czołowe zadanie.

M. K.

Z ukosa

On

Siadł koło plec
i wzdychał, łkał
„Granda i heca,
gdymy nie ja”...

„Byłby w biurze
długo i męła,
z centrali burze —
gdymy nie ja”...

„Pod żółtą znakiem
praca by szła...
Oprzeć się na kim,
gdymy nie ja?”...

I tak od rana
każdego dnia:
„Wszystkim nagana,
gdymy nie ja”...

Lecz inne zdania
z różnych stron:
„Mnie-by gadania,
gdymy nie on!”...

Jan Hussarek

AGITATOR

Anna Spirydowicz od pięciu już lat pracuje w ZPDz im. Rychnińskiego.

Oto ona. Tak jak wszystkie robotnice nosi na sobie granatowy fartuch. Obok niej przy stołach siedzą inne brakarki. Od nich zależy prawidłowa kwalifikacja produkcji — one sygnalizują kierownikowi fabryki, organizacji partyjnej i związkowej o stanie walki o najwyższą jakość produkowanych materiałów. Anna jest członkiem partii i agitator.

Wie ona, że do jej obowiązków należy nie tylko sama praca zawodowa, prawidłowe kwalifikowanie materiałów.

To, oczywiście, jest ważne, to członek partii powinien robić tak, aby widać było jego przodownictwo, aby dawał nim przykład innym. Ale nie będzim mógł nazwać się do brym członkiem partii, jeśli nie będzie wyjaśniał polityki partii, jeśli zamykać oczy i uszy na ludzkie słabości, błędy, wątpliwości czy kłopoty — w pracy i w życiu osobistym. Jeśli nie będziesz przyjaacielem i pomocnikiem

twoich najbliższych towarzyszy pracy. Żeby oni widzieli w tobie wezwanie tego wszystkiego, o czym partia mówi do mas.

Tak Anna Spirydowicz rozumie swą rolę agitatora. Często wraca myślą do pierwszych miesięcy swej pracy w Zakładach im. Rychnińskiego. Przyszła tu jako bezpartyjna. Mało wtedy interesowała się polityką. Wiedziała, że pracujemy dla siebie, w Polsce, w której tak jak w Związku Radzieckim lud decyduje — klasa robotnicza, chłopstwo, pracująca inteligencja.

W brakarni pracowała z członkami partii. Ot, chociażby z takimi, jak tow. Władysław Madajek. Ileż to razy rozmawiała ze starym aktywistą partyjnym i robotnikiem. Zwracała się do niego o wyjaśnienie wielu problemów, których sama nie mogła zrozumieć. Madajek wyjaśniał krótko i jasno. Mówił i o sprawach bliższych — tu, w fabryce: plan, walka o jakość, współzawodnictwo, wychowywanie załogi — i o sprawach kraju i świata: w przemysle i rolnictwie, w granicy — Związek Radziecki, sesja ONZ, odwetowe poczynania neofaszyzmu z Bonn, walka o pokój, rola klasy robotniczej w państwach kapitalistycznych w walce o pokój.

Tak kształtował jej świadomość ideologiczną i polityczną aktywista partyjny tow. Madajek. Dzisiaj jest on II sekretarzem zakładowej organizacji partyjnej. Anna Spirydowicz jest członkiem partii i agitator.

Jeszcze jako kandydat, ukończyłam kurs partyjny I stopnia — mówi tow. Spirydowicz.

Nie poprzestala na tym. Chodzi teraz na kurs II stopnia. Życie nasuwa coraz poważniejsze problemy, partia stawia przed swymi członkami, przed całym narodem coraz poważniejsze, trudniejsze zadania. Trzeba się uczyć, aby łatwiej im sprostać.

W dniach poprzedzających II Zjazd partii agitator Anna Spirydowicz przeprowadzała z robotnicami wiele rozmów. Często były one bardzo długie, a zaczynały się przypadkowym spotkaniem, zatrzymaniem w przejściu, odwołaniem do tramwaju, pod dom czy nawet wzajemnymi odwiedzinami. O, tak na przykład często i długo rozmawiała z Heleną Rosiaką. Zaczynały od rozmowy o robocie, o sprawie braków w produkcji, a mówiły też o swoich kłopotach, trudnościach, smutkach. Mąż Rosiakowej chory na płuca, leży w sanatorium.



Anna Spirydowicz.

Fot. — M. Sz.

Komitet Blokowy w domu przy Alei Kościuszkowej 30 dobrze pracuje. Tam właśnie mieszka Anna Spirydowicz. Jest ona również aktywnym członkiem komitetu. Niedawno sąsiad i przewodniczący komitetu, tow. Miśki, pożytył jej powieść Ażajewa „Daleko od Moskwy”. W tej uroczącej powieści znalazła Anna wspaniałe postacie radzieckich ludzi — Batmanowa, Kowzowa, Berdzia, Tani Wasilenko... Głęboko utknęły jej w pamięci słowa jednego z bohaterów: „Człowiek powinien być wciąż niezadowolony z siebie... Gdy doświadczysz niepowodzenia, nie składaj nigdy winy na okoliczności — szukaj winy tylko w samym sobie. Nie osztygaj w zapale, bądź zawsze młody duchem...”

Taką postanowiła być Anna Spirydowicz — agitator i aktywista.

TADEUSZ BARTOSZ

